

HALINA JANASZEK-IVANIČKOVÁ

Warszawa

Karel Krejčí – europejczyk i polonofil
(20 VIII 1904 – 26 VI 1979)

Polskie zauroczenie Karolem Krejčim trwałe i głębokie, pochodzi z wielu źródeł. Bierze się przede wszystkim z jego książek, zawartej w nich wiedzy o kulturze i literaturze polskiej tak doskonałej, że wprowadzała ona zawsze w zdumienie najbardziej nawet wykształconych polonistów. Jest pochodną życzliwego stosunku czeskiego uczonego do polskiej kultury narodowej, której był on uważnym i mądrym obserwatorem. Rozumiał uwarunkowania polskich błędów i pomyłek, żywił głęboki szacunek do osiągnięć polskiego ducha narodowego, jego szczególnego "tonu" jak by powiedział to Mickiewicz, czyli tych wszystkich cech leżących w historycznie ukształtowanym charakterze polskim, które pozwoliły Polakom najpierw zbudować wspaniałe państwo, a następnie utraciwszy je w skutek różnych okoliczności historycznych, wydzwignąć się z porozbiorowego upadku i wybić na niepodległość, w literaturze zaś tragedię narodową przetopić w formy artystyczne czyste i piękne. W nich wyraziły się, zdaniem Krejčiego wartości najwyższej klasy: żarliwy patriotyzm, miłość wolności, współczucie dla człowieka uciskanionego, szlachetna troska o poszanowanie godności ludzkiej¹. Ceniono także czeskiego uczonego w Polsce za jego europeizm, rozległość horyzontów, za to, że umiał pokazać literaturę polską w związku ze światową, lecz nie nie ujmując z jej oryginalności.

Uważnie, z zainteresowaniem, choć nie zawsze może z pełnym zrozumieniem, w kraju, w którym słowianofilstwo było zjawiskiem raczej przejściowym, przysłuchiwano się temu, co mówił o duchowej bliskości Czechów i Polaków, o wymianie między obu narodami idei, form kulturowych i form artystycznych, od przyjęcia chrztu przez Mieszka I, po przekłady na język czeski *Pana Tadeusza* i rewolucjonizujące polityczną myśl czeską odgłosy demokratycznych powstań polskich aż po czasy najnowsze, w których, jak sądził Polska i Czechosłowacja pójść jedną drogą "sve budovatelské práci"².

1. K. K r e j č í, *Dejiny polské literatury*, Čs. spisovatel. Praha, s. 9-15

2. Tamże, s. II.

Już pierwsze zdanie wstępu do wiekopomnych *Dějiny polské literatury* (1953) wprowadza nas *in medias res* poglądów czeskiego uczonego; uzasadnianych i rozwijanych na tysiącach stron dzieł i przyczynków.

"Literatura polska należy do najznakomitszych literatur świata zarówno ze względu na swój charakter narodowy, jak i swój wielki wkład do skarbnicy kultury światowej. Jest to również literatura, która była swym językiem, duchem i losami narodu, jakie odzwierciedlała, najbardziej bliska literaturze czeskiej i najściślej z nią powiązana" ³ (przekł. H. I.- I.)

Krejčego wielbiono w Polsce nie tylko za te, może aż nazbyt pochlebne słowa o literaturze polskiej, ceniono go także za to, że odkrywał przed nami zapomniane już doszczętnie lub nieznane bliżej pojęcia polskiej kultury narodowej, pokazując je w oryginalnych konfiguracjach, układach i odniesieniach. Nie sposób tu wymienić wszystkich jego prac w tym kontekście, przypomnijmy więc tylko najważniejsze.

Pierwsza z nich to wydana w 1934 r. praca habilitacyjna K. Krejčiego pt.: *Polská literatura ve virech revoluce*. Przedstawia ona w szerokim planie filozoficznym i kulturoznawczym stosunek do rewolucji 1905 r. pisarzy tej klasy i miary, co Sienkiewicz, Prus, Żeromski, Reymont, Tetmajer. Uznana została w Polsce, choć nie od razu, "za dzieło, rewelacyjne na tle ówczesnej polonistyki, jej metodologicznego uzbrojenia i tematycznych zainteresowań" ⁴. Zdaniem Juliana Krzyżanowskiego winna się ona ukazać w przekładzie na język polski, gdyż mówi o ważnych zjawiskach literackich w sposób nowy i wyczerpujący. Na szczególne zaś podkreślenie zasługuje jej charakter porównawczy, "czego w chwili jej ukazania się nie umiano w Polsce ocenić" ⁵.

Również następną większą pracę Krejčiego uznano za przecieranie szlaków przez jego poprzedników nie nawiedzanych. Była nią monografia o Bartłomieju Paprockim z Głogoł i Paprockiej Woli (1946). Napisana w stylu, przypominającym Polakom, tradycyjną gawędę szlachecką, odmalowywała barwne przygody autora *Herbów rycerstwa polskiego*, który opowiedziawszy się w czasie bezkrólewia w 1587 r. za kandydaturą habsburską, po zwycięstwie Zamoyskiego pod Byczyną musiał salwować się ucieczką na Morawy i do Czech. Na emigracji nie zaprzestał swej działalności heraldycznej, napisał m.in. *Zrcadlo slavného Markhrabství Moravského* a także układał różne bajki z politycznymi morałami i paszkwile przeciw polskiemu kanclerzowi; z tego też powodu

3. Tamże, s. 9.

4. J. Kulczycka-Saloni, Karel Krejčí i jego książka o Pradze. "Miesięcznik Literacki", 1979, nr 5, s. 69.

5. J. Krzyżanowski, Karel Krejčí, [w:] Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, r. III, Warszawa 1968, s. 121-122.

Paprocki nie cieszył się w Polsce dobrą sławą. Krejčí z wrodzonym sobie poczuciem humoru opisał perypetie nieszczęsnego heralda rzucając je na szerokie tło społeczno-polityczne końca XVI i początku XVII wieku. Wydobyl przy tym z zapomnienia koncepcje państwowo-twórcze Bartłomieja, który jako człowiek żyjący na pograniczu dwu bliskich sobie kultur był gorącym orędownikiem federacyjnych związków między obu krajami.

Największym jednak zaskoczeniem dla Polaków okazały się sześćsetstronicowe syntetyczne *Dejiny české literatury*, wydane przez Krejčího w 1953 r. w Pradze i w kilka lat później przełożone na język niemiecki i węgierski. Zaskoczenie płynęło stąd, że badacz obcy dokonał głębszej syntezy niż legion rodzimych uczonych.

Czasy były co prawda ciężkie i wszyscy pospiesznie "uczyli się" marksizmu, ale nie wszyscy byli równie pojętnymi uczniami. Rozległe zainteresowania kulturoznawcze jak również socjologiczne podejście literatury umożliwiło Krejčímu przyswojenie sobie tej lekcji szybko, a jego talent i wiedza pozwoliły mu wyjść poza jej ograniczenia. Mimo, charakterystycznego dla tamtej epoki odbioru Marksza, ekonomizującego podejścia do literatury, które uwidoczniło się również u Krejčího w periodyzacji literatury polskiej na literaturę okresu feudalizmu, mniej lub więcej rozwiniętego kapitalizmu i jego szczytowej fazy - imperializmu, udało mu się wyjść poza te ramy i wytworzyć w swojej książce porównującą wizję całościową "dramatycznej i wzruszającej, często tragicznej ale zawsze heroicznej historii polski utrwalonej w pomnikach jej kultury i literatury"⁶.

W polskiej krytyce naukowej wracano niejednokrotnie do tego *corpus magnum* Krejčího, by przeprowadzić jego ocenę z perspektywy nowych odkryć materiałowych i nowych sposobów interpretacji. Ostatniej kompleksowej weryfikacji jego twierdzeń dokonano w trakcie uroczystej sesji ku czci wielkiego uczonego czeskiego zorganizowanej przez Komitet Słowianoznawstwa w Warszawie 9 listopada 1979 r., w 4 miesiące po jego śmierci⁷. Dostrzeżono wówczas niektóre pomyłki w sposobie interpretacji przeszłości, szczególnie jeśli chodzi o powstanie w 1918 r. niepodległego państwa polskiego i charakterystykę okresu międzywojennego. Nie zmniejszyło to w niczym uznania naszych rodaków dla całokształtu *Dziejów literatury polskiej* czeskiego uczonego dla zawartych w niej odkryć w zakresie znajomości kultury sowizdrzalskiej, kultury inteligentnych radykałów z końca XVII w. i innych kręgów społecznych.

6. K. K r e j č í, *Dejiny české literatury...*, s. 19.

7. Konferencja pt. Karel Krejčí i jego dzieło, odbyła się w dniu 9. XI. 1979 r. Zorganizowana Przez Komitet Słowianoznawstwa PAN. Materiały z niej zostały opublikowane w t. XXXI "Pamiętnika Słowiańskiego" w 1981, s. 3-60.

Podkreślano w dalszym ciągu, że "Krejči potrafił jak mało kto odmalować sugestywnie zjawiska w ruchu, atmosferę napięcia politycznego, wielogłosowość życia literackiego"⁸, że tworzył wspaniałą wizję kultury polskiej.

Kolejną książką, która wywarła w Polsce spore wrażenie było wielkie objętościowo i jakościowo dzieło Krejčiego *Heroikomika v básnictvi Slovanů* (1964). Na setkach stron druku prześledził autor rozwój poematu wywodzącego się z eposu heroikomicznego od Homera i Wergilego po Majakowskiego, Haška i Gałczyńskiego. Ta praca niezmierniej, prawdziwie akademickiej erudycji obejmująca olbrzymie połacie kultury europejskiej przyniosła nowe spojrzenie również na literaturę polską. Jak słusznie zauważył Stanisław Witold Balicki:

"Nasza polonistyka żywot heroikomiczny kończy na XVIII wieku", Karel Krejči tropi go dalej i rozciąga na *Czyściec* Słowackiego, *Zielony Balonik* Boya, walkę tegoż pisarza z brązownictwem, satyrę skamandrytów, heroikomiczne stylizacje Piłsudskiego w *Cyruliku Warszawskim*, aż po *Kwiaty Polskie* Iuliana Tuwima i groteskę Gałczyńskiego"⁹.

Tak samo pionierski charakter nosi w omawianym dziele analiza młodziennych powiązań Adama Mickiewicza z wileńskim Towarzystwem Szubrawców, spowinowaconym z tradycjami renesansowymi typu Rzezypospolitej Babińskiej i z petersburskim Arzamasem.

Komparystyka stanowiąca mocną stronę twórczości Krejčiego, której przykładem jest również *Heroikomika w poezji Słowian*, nie zawsze jednak spotykała się w kołach polonistycznych w naszym kraju z prawdziwym zrozumieniem. Dotyczy to nie tylko wspomnianej już przez Krzyżanowskiego przyjęcia monografii Krejčiego *Polska literatura w wirach rewolucji*, odnosi się także do późniejszych prac autora *Dziejów literatury polskiej*, m.in. znakomitego tomu studiów *Česká literatura a kulturní proudy evropské* (1975) obrazującej z wielkim znanstwem wzajemne przenikanie się motywów i wątków, form kulturowych i idei na rozległym obszarze literatury europejskiej. Jest ono dla Krejčiego dowodem, iż każda literatura narodowa rozwija się nie w izolacji, lecz w kontekście innych literatur, że tkwi głęboko w prądach międzynarodowych, które współtworzy wyrastając ze wspólnej gleby europejskiej, jaką ukształtowały Biblia, Homer, Szekspir, Dante i paru jeszcze innych dzieł i autorów tej klasy. W szczególowej i w zamierzeniu ambitnej, gdyż zmierzającej do uchwycenia modelu badań porównawczych Krejčiego recenzji tego tomu opublikowanej na łamach *Pamiętnika Literackiego*, w konkluzji mówi się

8. Z. Libera, *Karel Krejči jako autor syntezy Dziejów literatury polskiej*, [w:] "Pamiętnik Słowiański" t. XXXI, s. 50.

9. St. Witold Balicki, *Nasz Karel Krejči*, "Miesięcznik Literacki" 1972, nr 7, s. 134.

jednak więcej o tym, czego złego w komparatystyce udało się Krejčiemu uniknąć niż o tym, co nowego i świetnego udało mu się osiągnąć¹⁰. Ta rezerwa wynika po prostu z niedowartościowania badań komparatystycznych w Polsce, o czym miałam okazję mówić i pisać wielokrotnie¹¹; podnosił ją również w swoich pracach o Krejčim prof. J. Magnuszewski¹².

Poruszając problem badań komparatystycznych wkraczamy jednak w krąg zagadnień nazbyt specjalistycznych. Mówiąc o Krejčim nie sposób ich ominąć, choć nie ten aspekt był w nich dla czytelnika polskiego najważniejszy. Czytelnik polski dysponował tylko dwoma dziełami czeskiego autora w rodzimym języku (*Wybranymi studiami slawistycznymi* w oprac. J. Magnuszewskiego¹³ i monografią pt. *Praga. Legenda i rzeczywistość* w przekładzie C. Dmochowskiej¹⁴) i zachwycił się nimi przede wszystkim dlatego, że były napisane po prostu pięknie, że na ich kartach Wybitny Uczony spotykał się z Wybitnym Artystą.

"Podziwiano nie tylko wiedzę Krejčiego – pisał we wspomnieniu pośmiertnym Wojciech Natanson, jeden z członków polskiego SEC (Centre Polonais de la Société Européenne de Culture), którzy mieli wpływ na przyznanie w r. 1970 K. Krejčiemu nagrody tego Stowarzyszenia – ale i umiejętność korzystania z niej – dla snucia barwnych wywodów. Ten badacz miał wyobraźnię i wrażliwość pisarza-artysty"¹⁵.

Chwalono także jego język: "Jasny i logiczny język Krejčiego – pisano na marginesie jego pism slawistycznych – język, którego zalety możemy ocenić dzięki uwieńczonych sukcesem wysiłkom jego polskich tłumaczy, sam już wart jest omówienia – tak bardzo różni się od pełnego frazesów i zbytecznych ozdobników stylu, z jakim, niestety zbyt często spotykamy się na kartach prac literaturoznawczych"¹⁶.

10. B. S. Kunda, *K. Krejčí: Česká literatura a kulturní proudy evropské*. Praha 1975, "Pamiętnik Literacki" 1977, z. 2, s. 344.

11. H. Janaszek-Ivaníčková, *Karel Krejčí – komparatysta*, [w:] "Pamiętnik Słowiański" t. XXXI, s. 22-38; też *O współczesnej Komparatystyce literackiej*. PWN, Warszawa wyd. II 1989; też *Czy istnieje w Polsce literatura porównawcza?* [w:] *Misjonarze i konsumenci. Literatura i wartości w krajach słowiańskich*. Śląsk, Katowice 1987, s. 7-17.

12. J. Magnuszewski, *Słowo wstępne*, [w:] K. Krejčí: *Wybrane studia slawistyczne*. Kultura. Literatura. Folklor. PWN, Warszawa 1972; tamże *Karel Krejčí "Pamiętnik Literacki" 1980*, z. I, s. 357-366; tamże, *Działalność slawistyczna Karela Krejčego*, [w:] "Pamiętnik Słowiański", t. XV, s. 257-258.

13. K. Krejčí, *Wybrane studia slawistyczne*. Kultura. Literatura. Folklor. Przekładu dokonał zespół pracowników Instytutu Filologii Słowiańskiej UW: E. M. Hunca, H. Kuligowska, C. Piernikarski, E. Siatkowska, A. Sieczkowski, J. Wierzbicki pod red. J. Magnuszewskiego. PWN, Warszawa 1972.

14. K. Krejčí, *Praga. Legenda i rzeczywistość*. Z jęz. czeskiego przeł. C. Dmochowska, PIW, Warszawa.

15. W. Natanson, *K. Krejčí "Twórczość"* 1979, nr 10, s. 159-161.

16. M. Gumowski, *K. Krejčí: Wybrane studia slawistyczne*. Warszawa 1971, "Pamiętnik Literacki" 1973, z. 2, s. 347.

Sztukę pisarską Krejčígo oceniono bardzo wysoko również w odniesieniu do jego dzieła *Praga. Legenda i rzeczywistość*. Książka ta podbiła serca Polaków nie w mniejszym stopniu jak to, co Krejčí pisał o literaturze polskiej, choć zdaniem recenzentów w tym wypadku przekład polski, wierny i staranny nie odtworzył w pełni – jak stwierdziła J. Kulczycka-Saloni – "swoistej tonacji narracyjnego kunsztu Krejčígo – jego subtelnej ironii, jego swoistego humoru, którym zwykł maskować wzruszenie, gdy opowiadał o ludziach i sprawach szczególnie mu drogich" ¹⁷.

Krejčí posiadał osobowość człowieka elity, nie gminu. Z pewnością, obok cech wrodzonych, takich jak wybitna inteligencja, zmysł piękna, poczucie miary i taktu, samodyscyplina, na jej ukształtowanie ogromny wpływ miało to, że pochodził on z rodziny, o wielkiej kulturalnej i naukowej tradycji, w której było kilku profesorów uniwersyteckich, krytycy literatury i działacze polityczni ¹⁸.

Ze środowiska tego wyniósł Karol Krejčí dobre maniery, umiejętność poruszania się w świecie nauki, rozeznanie w wartościach humanistycznych, zrozumienie tego, czym jest kultura, niezależnie od aktualnych układów politycznych. Po II wojnie światowej, do czasu, w którym w roku 1958 dosięgły go stalinowskie czystki, piastował wysokie urzędy i stanowiska (m.in. w l. 1954-1957 był prorektorem znanego na całym świecie jednego z pierwszych w Europie Uniwersytetu Karola IV).

Krejčí miał wygląd uchodzący za arystokratyczny, szlachetną pociągłą twarz, mądre spojrzenie ciemnych oczu, prościutką "gotycką", jak określił to Balicki ¹⁹, postawę. Cechował go umiar i pewien pozorny chłód w sposobie bycia. Te wszystkie cechy składały się na tradycyjny portret człowieka elity. W epoce natrętnej apologii plebejskości, równania w dół, forsowania zachowań prymitywnych, w imię postaw rzekomo rewolucyjnych, zachował wszystkie właściwości środowiska, które Florian Znaniecki nazywa środowiskiem ludzi "dobrze wychowanych", to jest takich, którzy do wypełniania swoich aspołecznych ról – w tym wypadku roli intelektualisty – byli specjalnie od młodości przygotowywani ²⁰.

Karol Krejčí był demokratyczny w sposobie bycia jak cała kultura czeska okresu międzywojennego, w której zyskał edukację i uformował się jako osobowość twórcza i jako człowiek, ale posiadał w sobie dar dystansowania się od napierającego nań prymitywizmu, potrafił opan-

17. J. Kulczycka-Saloni, *Karel Krejčí i jego książka o Pradze*, op.cit., s. 70

18. T. Bešta, *Bibliografie prací univ. prof. PhDr. Karla Krejčího, DrSc, člena korespondenta ČSAV s přehledem jeho vědecké činnosti*, Universita Karlova, Praha 1970, s. 6.

19. St. W. Balicki, *Nasz Karel Krejčí*

20. F. Znaniecki, *Ludzie terażniejsi i cywilizacja przyszłości*, Poznań 1934

cerzyć się wobec niego wyniosłą dumą płynącą ze szlachetności serca i przekonania, że system wartości którego broni jest słuszny i że jeśli kultura ma się rozwijać nadal, musi przetrwać wszelkie awantury dziejowe. Posiadał przeciw natrętom broń najwyższego kalibru-inteligencję, ostry intelekt, zmysł krytycyzmu. Potrafił ranić przeciwnika sztyletem ironii, sarkazmu, kpiny. Ale umiał także zdobywać sobie przyjaciół w kraju i za granicą, serdecznością, z jaką podejmował i gościł ich w Pradze oferując im przy każdym spotkaniu prawdziwą ucztę intelektualną. Gdziekolwiek pojawiał się Krejčí, tam natychmiast formował się salon literacki, w którym debatowano o literaturze, sztuce, kulturze; wszystko jedno, czy miejscem, w którym odbywało się spotkanie był mały pokój redakcji "Slavii" na Strahowie, sala wykładowa na Uniwersytecie Praskim, przestronna kawiarnia "Slavii", czy hotel Europa na placu Václava, w którym kiedyś przesiadywał także mistrz i nauczyciel Krejčígo, Marian Szykowski.

Przyznanie profesorowi Krejčemu nagrody SEC było jednak już tylko ukoronowaniem, a nie początkiem sukcesów odnoszonych przez niego w Polsce, dowodów przyjaźni, uznania i różnych splendorów i zaszczytów jakimi go zasypywano.

W 1948 r. otrzymał Krzyż Oficerski Polonia Restituta, w 1955 odznaczony był Krzyżem Kawalerskim, w 1965 Uniwersytet Warszawski przyznał mu doktorat honoris causa. Uczyniono go także honorowym członkiem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, a jeszcze w tym samym roku zorganizowano specjalną poświęconą Mu sesję naukową.

W tych formach uznania jego osoby spory udział miała od końca lat pięćdziesiątych także wrodzona Polakom przekora. Uważano, że władze czeskie usuwając w roku 1958 z Uniwersytetu przyjaciela polskiej kultury uczyniły i jemu, i nam krzywdę i że należy mu się z polskiej strony satysfakcja. I było w tym chyba sporo słuszności, skoro Karol Krejčí doczekał się w końcu rehabilitacji, co nastąpiło jednak dopiero w 1968 roku. Zdjęto z niego wówczas niesłuszne oskarżenie stalinowskie, odzyskał on prawo powrotu na praską uczelnię. Nie skorzystał z niego, pozostał w Akademii, ale rehabilitacja dodała mu siłę, ożywiła w nim ponownie nieprzebrane zasoby energii twórczej. Przystąpił natychmiast do zakładania w Pradze Towarzystwa Przyjaźni Czesko-Polskiej. Analogiczne do czeskiego Towarzystwo Przyjaźni Słowacko-Polskiej zamierzaliśmy wspólnie z dr Józefem Hviščem zorganizować w Bratysławie. Rozmawiałam sporo o tych sprawach z Karolem Krejčím w czasie Międzynarodowego Zjazdu Sławistów w Pradze w sierpniu 1968 r. Promieniał wówczas optymizmem, sądził, że zrealizuje marzenie swego życia powołując instytucję, która będzie rozwijała jego poprzedników idee autentycznego, a nie fasadowego i akademickiego tylko zbliżenia obu narodów. Mówił do mnie: "Ja tego już nie dożyję, ale pani zobaczy, jak

zawali się komunistyczny system kłamstwa i przemocy". Były to prorocze słowa.

Proroctwa Karela Krejčego spełniły się nie tylko w planie społecznym, ale niestety także w odniesieniu do jego życia osobistego. Nie dożył bowiem upadku komunizmu ani też procesów destalinizacji kraju. Doczekał się natomiast i to szybko wkroczenia wojsk obcych Układu Warszawskiego do swojej ukochanej Pragi.

W nowej sytuacji musiały się rozsypać jednak jego marzenia o utworzeniu Towarzystwa Przyjaźni Czesko-Polskiej. Doznał ponownych upokorzeń, związanych z utrudnianiem mu przez dwa lata odbioru nagrody SEC. Ciosy te znosił z godnością i klasą właściwą ludziom prawdziwej elity ducha. Pamiętam jak ogromnie cieszył się na wyjazd do Polski. Po zmianie już wielu terminów, nagrodę tę miał otrzymać 8 marca 1972 r. Przypadek chciał, że w tym dniu znalazłam się w Bibliotece Klementinum w Pradze, uprzednio zaniósłszy artykuł do bratysławskiej "Pravdy" zatytułowany w perfidnej poetyce charakterystycznej dla czasów ówczesnych następująco "Czeski internacjonalista prof. Karel Krejčí odbiera dziś nagrodę w Warszawie z rąk laureata nagrody Lenina". Jakież więc było moje zdumienie, gdy przybywszy do biblioteki o godzinie ósmej rano, w czytelni profesorskiej Klementinum zastałam przy pracy Karela Krajčego, pochylonego nad *Rękopisem znalezionym w Saragossie* Jana Potockiego.

- Jak to! - krzyknęłam zdumiona - Pan nie w Polsce? - Nie - odpowiedział - tam dzisiaj na mnie czekają, ale mój wyjazd znowu okazał się niemożliwy.
- I w tej sytuacji ma pan cierpliwość siedzieć nad Potockim?
- Proszę pani - odpowiedział mi wówczas ów mąż uczony ze spokojem - tak samo postępowałem, gdy usunięto mnie z Uniwersytetu Karola. Dzięki temu mogłem napisać swoje sześćsetstronicowe *Dzieje literatury polskiej*...

Nagrodę SEC odebrał Karel Krejčí w kilka miesięcy później.

W parę lat potem spotkaliśmy się znowu, tym razem już w Warszawie. Jego *Praga. Legenda i rzeczywistość*, od kilku lat funkcjonowała na rynku polskim. Profesor Krejčí, z którym spacerowaliśmy po Starym Mieście, zrobił mi pełen wdzięku i dowcipu wykład na temat warszawskiej demonologii, poczynając oczywiście od staromiejskiego bazyliuszka a kończąc na jakimś małym, nieznanym mi bliżej diabełku, który mieszkał był kiedyś w kamieniczce przy kawiarni "Bombonierka". Dręczył tam jakieś babsko stare i ohydne. Profesor Krejčí zwierzył mi się przy tej okazji z tego, że ma już przemyślane studium o czortach zamieszkujących warszawskie zakamarki. Miał to być tylko przyczynek do większej całości - książki o Warszawie, której napisania

chętnie by się podjął, gdyby tylko los łaskawy zechciał go obdarzyć jeszcze paroma latami życia i jednym dłuższym pobytem w stolicy Polski, którą znał niezgorzej niż Pragę. Nie było mu to już jednak dane.

Jeszcze jedno dzieło Krejčego pozostało nieukończzone. Pod koniec życia nosił się z zamiarem opublikowania dużej monografii na temat stereotypów myślenia narodowego, a przede wszystkim wzajemnych wyobrażeń o sobie Czechów i Polaków, owych "images" dwu od wieków zaprzyjaźnionych, lecz również wieczne spory między sobą toczących narodów. Teoretyczne podstawy na temat teorii mitów i stereotypów narodowych zawarł w bardzo interesującej, intelektualnie błyskotliwej rozprawie pt. *Mit i dialog w historii stosunków Słowiańszczyzny z Zachodem*. Zwrócił on tam uwagę na to, że narody wytwarzają fikcyjne kompleksowe wyobrażenia o sobie samych i innych nacjach, wyobrażenia o sobie samych i innych narodach, wyobrażenia nie pozbawione wprawdzie realnych podstaw, ale utrwalające rzeczywistość tylko fragmentarycznie a nadto wystylizowane pod wpływem różnych okoliczności i w większym lub mniejszym stopniu zdeformowaną. Przy zastosowaniu ścisłej krytyki naukowej w konfrontacji z faktami można wykazać, że taki mit – pisał – w mniejszej lub większej mierze jest fikcją, ale samo powstanie mitu, jego istnienie i działanie – to rzeczywistość, która jest w stanie wytwarzać dalsze fakty rzeczywiste, a tych z kolei nie da się skwitować już tylko wskazaniem na ich fikcyjny punkt wyjścia.

W projektowanej monografii teorię tę chciał Krejčí rozwinąć na przykładach wziętych z myślenia potocznego i literatury, a następnie zweryfikować je w oparciu o fakty. Chodziło o zestawienie wzajemnych wyobrażeń Czechów i Polaków o sobie w rodzaju: Polak, szlachcic, magnat, jednym słowem wielki pan, przegrywa resztki rodowego majątku w Monte Carlo, podczas gdy Czech, pocziwy sklepikarz lub szewc, wszystkie uciufane przez siebie grosiki oddaje na budowę Teatru Narodowego w Pradze. Albo – romantyczny Polak skacze w nurty rzeki, by ocalić honor Polaków, a przyziemny Czech oddaje się w tym czasie rozkoszom domowego ogniska nucąc Kde domov muj. Chodziło o pokazanie, co w świetle faktów jest legendą, a co prawdą. Twierdził, że konfrontacja taka pokazałaby, że w rzeczywistości niejeden czeski szewc zamiast oddawać halerze na budowę Teatru Narodowego upijał się nie gorzej od polskiego szewca, zaś polski szlachcic arystokrata miast przegrywać w karty resztki swojego majątku, całą swą fortunę zapisywał na cele narodowe, jak uczynili to hrabia Plater fundując Muzeum Polskie w Raperswilu lub hrabia Ossoliński, twórca polskiej biblioteki narodowej.

Gdyby choć w jakiejś formie szczątkowej przemyślenia na ten temat zachowały się w papierach po prof. Krejčim, wielkim czeskim uczonym, warto poczynić wszelkie starania, by doprowadzić do skutku ich publikację po dokonaniu niezbędnych zabiegów edytorskich. Autorka tego wspomnienia deklaruje swą współpracę.